

DZIENNIK POMORSKI



PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	3,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,65 „
Na pocztę, już z odnośniami	3,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę, już z odnośniami	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu ośrodków — — kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

na 4 a ronie 6 (sm. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczy w gułdenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 30 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — — się nie gwarantuje. — — — — —
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Albina
Niedziela: Zapustna Cesarz.

CHOJNICE, niedziela dnia 2. marca 1930 r.

Słońca wschód 6.50 zachód 17.36
Księżycy wschód 7.3 zach. 18.37

Sanacyjne próby rozbięcia Sejmu

Obóz sanacyjny coraz bardziej traci grunt pod nogami. Przegrał w opinii publicznej, przegrał na terenie Sejmu. Ma dziś ustaloną reputację w narodzie jako obóz „dopuszczający się potwornych zbrodni, nieprawości i nadużyć, złodzieji grosza publicznego, demoralizatorów społecznych, rozbijających naród, wrogów praworządności i szerzycieli anarchii, wyzykiwaczy państwa dla celów partyjnych i osobistych. Mimo groźb łamania kości opozycji, mimo zapowiedzi nowych zamachów stanu, Sejm napędził pułkownikowską ekspozyturę obozu sanacyjnego, która dźwiała rząd Mimo awantur BB., Sejm uchwalił budżet, obcinając fundusze dyspozycyjne, źródła radosnej twórczości, przywrócił niezależność sądów, zniósł dekret prasowy i uchwalił ustawę, chroniącą czystość wyborów przed oszustami i nadużyciami sanacyjnymi. W dodatku Sąd Najwyższy unieważnia wybory jedne po drugich, potępiając nadużycia sanacyjne.

Wobec tych klęsk BB. szaleje. P. Sławek, nie dawno temu, zapowiedział nową ofensywę przeciw Sejmowi, ale czeka jeszcze na instrukcje. Instrukcje od kogo? Widać, że poza BB. stoi jakaś zakonspirowana mafia, której klub BB. ślepo słucha. Nic dziwnego, bo posłowie sanacyjni nie zawdzieczają swych mandatów ani własnym zasługom, ani własnej pracy, ani własnym zdolnościom. Zostali oni wybrani za pieniądze rządowe, oraz za pieniądze, wymuszone na sferach gospodarczych. Muszą więc słuchać i stawać na baczność przed mafją sanacyjną. Wewnętrznie skłóceni i rozbitci, występują zgodnie tylko, gdy chodzi o atak na Sejm, na jego marszałka i na przywódców opozycji z prawej lub lewej strony.

Odsunięci od rządu, na p. Bartla nietylko się dają, dołki pod nim kopią, ale otwarcie go zwalczają, bo jest to Blok Współpracy z rządem tylko o tyle, jeśli rządy dźwiera pułkownicy. BB. Jest dziś Blokiem walki nietylko z rządem, ale właściwie z praworządnym państwem. To żywioł wschodniej anarchii, podkopującej fundamenty państwa.

Ostatnie zajęcia w Sejmie i w jego komisji wojkowej świadczą dobitnie o tem, że Bebekom chodzi o gwałtowne rozbięcie Sejmu. Nie adala im się sztuczka dnia 31 paźdz. ub. r., próbując więc gwałtami, brutalnymi napaściami słownymi i czynnymi zdyskredytować Sejm, doprowadzić do jego upadku i ustalenia dyktatury pułkownikowskiej.

W ostatnich dniach w Sejmie, rycerze sanacyjni czynnie napadają na posłów opozycyjnych. Na posła Stańczyka, stojącego na trybunie, napadł sanator Kleszczyński, w komisji wojskowej na posła Stefana Dąbrowskiego rzucił się sanator Łazarski, chcąc rozbić mu głowę ciężkim kałamarzem, za co został spoliczkowany.

Ten sam Łazarski na sędziwego b. marszałka Sejmu, Trąpczyńskiego rzucił stek oszczerstw, zarzucając mu, że podczas wojny otrzymał pochwałę od Wilhelma za popieranie budżetu wojskowego, że składał mu publicznie hołdy i że powinien wynosić się do Niemiec.

Są to nikczemne i podłe potwarze. Przypominamy, że p. Trąpczyński, jako poseł na Sejm pruski i do Reichstagu, razem z innymi posłami zawsze opuszczał salę obrad, gdy wnoszono okrzyki na cześć Wilhelma. Stwierdzamy, że nie głosił nigdy za projektami wojskowymi, ale za to podczas wojny tak w Sejmie pruskim, jak w Reichstagu z męską odwagą chlostał zaborczą pruską, barbarzyńskie metody wojny Niemców, niszczenie i okradanie kraju polskiego przez nich, że prowadził wielką akcję przeciwko wywożeniu dziesiątków tysięcy robotników z b. zaboru rosyjskiego do przymusowych robót w Niemczech, a przed wojną, przez lat wiele walczył na terenie berlińskim o ziemię polską, przeciw polityce ko-

Obrady nad rewizją konstytucji

Dyskusja nad systemem wyboru Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 27. 2. Sejmowa komisja konstytucyjna przystąpiła dziś do dalszej dyskusji szczegółowej nad rewizją konstytucji.

Pos. Bagiński (Wyzw.) wypowiedział się przeciwko projektowi owanemu przez B. B. wyborowi Prezydenta z pomiędzy dwóch kandydatów i podkreślił, że żaden z tych kandydatów nie odpowiada dałby mniejszościom narodowym, którzy bojkotowaliby wybory, co mówca uważa za szkodliwe. Pos. Bagiński przypomina dalej, że zarzucono Sejmowi ustawodawczemu, że, układając konstytucję, kierował się względami osobistymi w stosunku do marsz. Piłsudskiego i podkreśla, że obecnie zagadnienie to wogóle nie może być brane pod uwagę, albowiem lewica nie postawi ani nie poprze kandydatury marsz. Piłsudskiego.

Pos. Komarnicki (Kl. Nar.) sądzi, że sposób wyboru Prezydenta nie może wpływać na jego autorytet. Mówca występuje przeciwko systemowi plebiscytowemu wyboru, twierdząc, że plebiscyt wywołuje ogólne wstrząśnienia które mogą się spotęgować, jeśli wybory wypadną w epoce ostrego przesilenia politycznego. Mówca oświadcza się dalej przeciwko projektowi lewicy, obierania Prezydenta przez elektorów i krytykuje projekt centrum, żądający istniejącego przez 7 lat kongresu, który nietylko wybiera Prezydenta, ale może go składać z urzędu. Mówca zastrzega się dalej, jakoby projekt Klubu Narodowego zostawiał tę rzecz po dawnemu, poczem występuje przeciwko projektowi klubu B. B., który chce zainaugurować ustrój cesarystyczny.

Pos. Błazkiewicz (Kl. ukr. biały) wypowiada się za wyborem Prezydenta drogą plebiscytu ale bez ograniczenia do dwóch kandydatów.

Pos. Dębski (Piast) uważa, że punkt ciężkości leży nie w wyborach Prezydenta, lecz w jego uprawnieniach. Projekt centrum, aby wybór Prezydenta odbywał się według systemu elektoralnego nie jest, zdaniem mówcy, idealny, ale jest najmniejszym złem z istniejących. W zakończeniu

mówca podkreśla, że do kompromisu pomiędzy stronniectwami na tle projektów konstytucji nie może dojść tak długo, dopóki rząd rezerwuje sobie rolę wyłącznie obserwatora i nie ujawni swego stanowiska, poczem apeluje do przewodniczącego komisji, aby porozumiał się w tej sprawie z premierem.

Przewodniczący pos. Makowski uważa, że nie może występować oficjalnie w imieniu komisji, jeśli niema wniosku formalnego i zauważa, że przedstawiciele rządu są obecni na posiedzeniu komisji i poinformują prawdopodobnie premiera i min. sprawiedliwości o wypowiedzianem tu tu życzeniu.

Pos. Winiarski (Kl. Nar.) uważa za zbędne ponowne wzywianie rządu, co mogłoby wyglądać na wywieranie nacisku. Ponieważ pos. Dębski formalnego wniosku nie postawił, uznaje tę sprawę za załatwioną.

Pos. Jankowski (NPR.) uważa, że autorytet Prezydenta, zależy od jego uprawnień i jego osobistych kwalifikacji a nie od sposobu wyboru.

Pos. Lechnicki (BB.) broni projektu BB. i zaznacza, że przywiązuje największe znaczenie do sposobu wyboru Prezydenta, większe nawet, niż do samych uprawnień Prezydenta.

Pos. Winiarski (Kl. Nar.) polemizuje z przedmówcami i podkreśla m. in., że nie uważa systemu plebiscytowego ani elektoralnego za gwarancję wybitnej indywidualności elekta. Mówca uważa, że dotychczasowe nasze doświadczenia przy wyborach Prezydenta nie są bynajmniej zniechęcające.

Pos. Bittner (Ch. D.) twierdzi, że wybór na Prezydenta ma większe znaczenie niż jego uprawnienia, gdyż od tych wyborów właśnie zależy, czy Prezydent będzie jednostką o silnej indywidualności. Mówca krytykuje system plebiscytowy i broni systemu elektoralnego.

Na tem dyskusję nad wyborem Prezydenta ukończono.

Uznanie dla posłów Trąpczyńskiego i Dąbrowskiego.

Kraków, 28. 2. (kor. wł.) Walne zgromadzenie Stronictwa Narodowego przysłało posłom Trąpczyńskiemu i Stefanowi Dąbrowskiemu wyrazy czci i uznania za całą ich działalność a napastników napiętowało jako moralnych opryszków.

Mała ustawa amnestyjna.

Warszawa, 28. 2. (kor. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowym szereg klubów zgłosił projekt ustawy o amnestji. Będzie to t. zw. „mała ustawa amnestyjna“ i ma obejmować umorzenie wszczętych spraw na zasadzie nieobowiązującego od dzisiaj dekretu prasowego oraz darowanie kar z racji tego dekretu.

Traktat polsko - bułgarski.

Sofja, 28. 2. (AW.) Parlament ratyfikował jednomyślnie, bez dyskusji, polsko - bułgarski traktat koncyliacyjny - arbitrażowy.

lonizacyjnej i wywłaszczeniowej, przeciw przesładowaniu języka polskiego i naszej ludności.

Mowy p. Trąpczyńskiego, obok mów p. Korfantego, przez lat wiele w najcięższych chwilach Narodu, były jedynym pokrzepieniem Narodu. Za służbę posłów Trąpczyńskiego, Korfantego, Wład. Seydy jest, że Niemcy podczas wojny światowej nie otrzymali rekruta z Polski, którego im duchowni ojcowie sanacji moralnej ofiarowali. Zasługą ich jest nie mała, że Górny Śląsk, Poznańskie i Pomorze przypadło Polsce, których twórcy sanacji moralnej się wyrzekli.

Przeciwko tym bezcenym oszczerstwom i atakom sanacji moralnej na zasłużonych naszych działaczy, musimy podnieść jaknajenergiczniejszy

Z dniem dzisiejszym z powrotem uzyskują moc obowiązującą dzielnicowe przepisy prasowe.

Warszawa, 28. 2. (kor. wł.) W dniu dzisiejszym wychodzi „Dziennik Ustaw“, który ogłasza ustawę w sprawie wydawania „Dziennika Ustaw“. Równocześnie „Dziennik Ustaw“ ogłasza zarządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie ogłoszenia uchwały Sejmu z dnia 19 września 1927 uchylającej dekret prasowy.

Ponieważ zarządzenie Prezydenta wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, tj. od 28 lutego, przeto w tym dniu uzyskają z powrotem moc obowiązującą dzielnicowe przepisy prasowe.

Kresy wschodnie przeciw mafji masonskiej.

Wilno, (AW.) „Dziennik Wileński“ umieścił protest Ligi Katolickiej parafji stojakubskiej w Wilnie przeciwko antyreligijnemu wychowaniu młodzieży.

i najuroczystszy protest. Nie wąpimy o tem, że szerokie sfery patriotycznej ludności Pomorza i b. dzielnicy pruskiej jaknajostrzej potępią potwarczą kampanję sojuszników Niemców i Austriaków za czasów wojny światowej, którzy stanowią dzisiaj rdzeń obozu sanacyjnego i zakonspirowaną mafję burzącą podstawę naszego państwa. Wszyscy uczeni rodacy z innych dzielnic do tego protestu się przyłączą.

Społeczeństwo uczciwe nie może przejść do porządku dzien. nad temi bezcenstwami sanacyjnymi, zapomocą których obóz rewolucji majowej chciałby steroryzować wodzów opozycji, wytykających mu wszelkie bezprawia nadużycia i złodziejstwa grosza publicznego.

Okólnik w sprawie wieców poselskich.

Warszawa, (AW.) P. minister spraw wewn. rozesał ostatnio do wszystkich wojewodów i komisarza rządu na m. st. Warszawę okólnik, w którym ostatecznie precyzuje zakres i sposób wykonywania nadzoru przez władze administracji ogólnej nad wiecami i zgromadzeniami, zwoływaniem przez posłów i senatorów. Podkreślając różnorodność przepisów prawnych w tej dziedzinie zależnie od terenu, p. minister spraw wewnętrznych poleca nie identyfikować zgłoszeń zgromadzeń przez organizatorów zgłoszeń zgrotylko takie zgłoszenie jest wymagane z wydaniem zezwolenia na urządzenie wieców czy zgromadzeń. W wypadkach zgłoszenia zgromadzenia organizatorzy otrzymać mają poświadczenie o przyjęciu przez władzę tegoż zgłoszenia. Poza tem okólnik reguluje ostatecznie sprawę delegowania na wiece i zgromadzenia przedstawicieli władz administracji ogólnej i zaznacza z naciskiem, aby w charakterze tym delegowani byli urzędnicy, dokładnie z przepisami obznajmieni, taktów ni i zrównoważeni. W wypadkach poważniejszych konieczny jest udział osobisty starostów. Funkcjonariusze policji użyci być mogą do tej funkcji jedynie w wyjątkowych wypadkach. W końcu okólnik wyjaśnia, że na zebraniach zamkniętych legitymowanie osób, wyłącznie na zasadzie dowodów osobistych wobec nieistnienia przepisów o posiadaniu takich dowodów, jest niewykonalne i miejsca mieć nie powinno.

Termin wyborów na Wołyniu.

Warszawa, 1. 3. (kor. wł.) Wybory w Łucku do Sejmu będą wyznaczone na 18 maja a do Senatu na terenie woj. wołyńskiego na 25 maja.

Wyjaśnienie ministra komunikacji.

Warszawa, 1. 3. (kor. wł.) Min. komunikacji wyjaśnia, że wniosło na Radę ministrów propozycję, aby klasa 1 była zachowana oprócz w pociągach międzynarodowych również w pociągach komunikacji wewnętrznej o większym znaczeniu gospodarczym i turystycznym jak np. w pociągach do Zakopanego itd.

4 klasa zostałaby zniesiona w dzielnicach zachodniej.

Wzrost bezrobocia.

Warszawa, 28. 2. (AW.) W ciągu ubiegłego tygodnia zarejestrowano 8697 nowych bezrobotnych w całej Polsce, co łącznie wynosi 277242 osoby po zbawione pracy.

Największy przyrost zanotowano na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. W łódzkim przemysle włókienniczym bezrobocie zostało zahamowane.

Sprawa komunikacji pomiędzy Polską a Litwą.

Warszawa, 1. 3. (kor. wł.) Jutro dnia 2 marca do Warszawy przybywa wiceprezes komisji komunikacyjnej Ligi Narodów Vasconcello w celu zbadania przeszkód komunikacyjnych pomiędzy Polską a Litwą.

Jeszcze jeden dowód uczciwości sanatorów.

Lwów, (AW.) Przed kilku dniami władze pocztowe wykryły sprzeniewierzenia, popełnione przez kierowniczkę urzędu pocztowego w Korczowie obok Rawy Ruskiej, na kwotę ponad 50000 zł. Obecnie nadeszła do Lwowa wiadomość, iż kierowniczka tego urzędu Eichlowa uplanowała kradzież do spółki z mężem Franciszkiem, b. urzędnikiem magistratu lwowskiego i jego bratem Alfredem b. urzędnikiem województwa. Wszyscy oni tarali się uprzednio o paszporty i wyjechali do Brazylii. Onegdaj cała trójka wylądowała w Rio de Janeiro, gdzie jednak, uprzedzeni przez śledcze władze polskie, funkcjonariusze policji brazylijskiej dokonali aresztowania. Znaleziono przy nich 1000 dolarów, oraz 18000 zł. Aresztowanych osadzono w więzieniu, a obecnie odbywa się między władzami polskimi, a brazylijskimi korespondencja w sprawie wydania aresztowanych.

Skazanie żydówek za zdradę główną.

Kraków, 28. 2. (kor. wł.) W Okręgowym Sądzie Karnym toczyła się rozprawa przeciwko Henryce Weinsteinównie, liczącej lat 19 i Poli Wolfgang, lat 17, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej przez działalność komunistyczną.

Na podstawie werdyktów sędziów przysięgłych trybunał wydał wyrok, skazujący obie obwinione na karę 1 roku więzienia.

Co żyd to lichwiarz, paser lub oszust.

Lwów, (AW.) Wielką sensacją we lwowskich sferach kupieckich wywołała wiadomość o aresztowaniu na polecenie sędziego śledczego dwóch poważnych kupców lwowskich, a to Dawida Hilferdinga, właściciela składu towarów, oraz Jakóba Balla, właściciela sklepu z konfekcją damską. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem oszustwa oraz uprawianie lichwy.

Revolucja w St. Domingo.

Nowy Jork, 28. 2. (kor. wł.) Pancernik brytyjski „Wisteria” po zabranii węgla wyruszył w drogę do San Domingo

Podróż pancernika angielskiego odbywa się w związku z rewolucją w San Domingo.

Paryż, 28. 2. (kor. wł.) Havas donosi z San Domingo: Prezydent Vasquez zwrócił się do wszystkich przedstawicieli państw obcych z prośbą, aby natychmiast opuścili kraj, gdyż wobec zaostrzenia się sytuacji i niemożności zwołania zgromadzenia narodowego, trudno przewidzieć dalszy bieg wypadków.

Niemcy budują pancernik.

Jak donosi agencja prasowa Zeit Notitzen drugi z kolei pancernik B będzie budowany w r. bież. mimo skreślenia z budżetu rat, przyznanych na jego budowę. Skreślenie to więc było tylko pozorne, bowiem fundusze na ten cel zawarte są w budżecie a mianowicie w podwyżkach niektórych pozycji budżetu Reichswehry. Podwyżki te zużyte być mają, według informacji wspomnianej agencji, na budowę pancernika. Jest to suma około 10 milionów mk. Budowa ma się rozpocząć bezpośrednio po zakończeniu konferencji londyńskiej. Tak więc ominięto drogę legalną dla zamydlenia oczu zagranicy, a flota niemiecka buduje się nadal.

Obiad dyplomatyczny.

Rzym, 28. 2. (Radio). Ambasador polski przy Kwirynale, Stefan Przeździecki wydał obiad na cześć ministra skarbu, senatora Mosconi-ego oraz ministra wojny, jen. Gazzera. Na obiedzie były obecne małżonki obu ministrów oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego przy Kwirynale.

Dar kobiet z Chorwacji.

Citta del Vaticano, 28. 2. (AW.) Kobiety z Chorwacji ofiarują Ojcu świętemu skrzynkę, zawierającą komplet utensyliów, niezbędnych dla odprawiania mszy św. oraz namiot - kaplicę dla misjonarzy katolickich. Wartość daru oceniana jest na 10 tysięcy franków szwajcarskich.

Dzikun litewski przed religii katolickiej.

Kowno, (AW.) Władze litewskie nie wydały pozwoleń na zwołanie wieców katolickich, na których miały zapaść protesty przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji Sowieckiej.

Orgje mafji masońskiej w Rosji.

Moskwa, (AW.) Prasa sowiecka podaje, iż w stolicy Kirginskiej w okręgu donieckim zamknięta została cerkiew. Gmach cerkwi przerobiony będzie na klub i teatr na 300 miejsc. Miejsce wy duchowny, proboszcz prawosławny tej parafji wyraził gotowość wystąpienia na otwarciu klubu z przemówieniem antyreligijnym.

Młodociany rizun ruski.

Lwów, (AW.) W Kołomyży zakończyła się wczoraj rozprawa przeciwko uczniowi 6 klasy gimnazjum ruskiego Mytlukowi, oskarżonemu o ciężkie pobicie prof. Gibczyńskiego. Został on skazany na 7 miesięcy więzienia.

Zamiana posad.

Kielce, (AW.) Wicewojewoda kielecki dr. Dziadosz przeniesiony został na stanowisko wicewojewody do Białegostoku. Miejsce jego obejmuje dr. Krebel, dotychczasowy wicewojewoda białostocki.

Rzemieślnik posłem.

Posel Leon Pluciński, prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, złożył mandat poselski, który uzyskał z ramienia Stronnictwa Narodowego w okręgu Poznań-wieś. Prezes Pluciński złożył mandat z powodu licznych zajęć. Na miejsce jego wchodzi do sejmu p. Franciszek Górczak mistrz szewski z Buku i prezes Zarządu Głównego Związku Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych w Poznaniu. W ten sposób ze Stronnictwa Narodowego w Wielkopolski posłuje dwóch rzemieślników pp.: Miklaszewski z Korszyna i Górczak z Buku.

Francja umie znaleźć złoczyńców, a u nas...?

Paryż, (AW.) Policja francuska wpadła na trop właściwych sprawców uprowadzenia gen. Kutiepowa. Aresztowania sprawców spodziewają się tu w każdej chwili. Policja zdołała wykryć ślady dzięki zeznaniom pewnej kobiety, która poczyniła ważne obserwacje na jednym z mostów paryskich na Sekwanie i szczegółowo opisała szary samochód i jadących nim osobników.

PRZEGLĄD PRASY.**Zadania sejmu.**

Prezes klubu PPS., pos. Niedziałkowski, zamieszcza na łamach „Robotnika” trzeci z kolei artykuł pt. „Zadania najbliższe”. Autor dowodzi m. in., że:

„Działalność prezydium Klubu BB. jest, jak wszyscy w Polsce wiedzą i rozumieją, zaprzeczeniem, a nawet świadectwem — prawdopodobnie — przeszkadzaniem działalności ministrów „oficjalnych”. Istnieje faktycznie coś w rodzaju „Rządu ubocznego”, a dowcip stolicy ochrzcił ten stan rzeczy nową nazwą, przyczepioną do grupy parlamentarnej p. Sławka: oto **niema już w sejmie „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem”, miejsce jego zajął „Bezpartyjny Blok Współpracy z — byłym rządem. tzn. z najbliższymi przyjaciółmi pp. Świtalskiego, Pierackiego i innych t. zw. pułkowników.** W ten sposób anarchizowanie się systemu postąpiło naprzód bardzo znacznie.”

Likwidacja systemu pomajowego, może pozostać dziełem zorganizowanej większości demokracji tycznej sejmu, którego najpilniejsze zadania, autor kreśli w ten sposób:

„1) zagadnienie kryzysu gospodarczego: wyjaśnienie planu rządu co do walki z kryzysem: wyjaśnienie powodu tak ostrego kryzysu i szans środków zaradczych, jakie mogłyby być zastosowane;
2) przeprowadzenie do końca rewizji konstytucji;
3) uchwalenie ustaw samorządowych;
4) przeprowadzenie rewizji niektórych przynajmniej ustaw podatkowych.
5) udzielenie odpowiedzi na pytania Trybunału stanu, dotyczące sprawy b. min. skarbu Czechowicza;
6) wyjaśnienie ostateczne sprawy nadużyć wyborczych i pociągnięcie winnych do odpowiedzialności.”

Wszystkie sprawy powyższe stanowią obowiązki Sejmu, który, jak pisze autor, „w dniu uchwalenia budżetu położył z powrotem, po raz pierwszy od czterech lat swoją ręką na kolesterowem okrętu polskiego.”

Nowa ofensywa.

Rynsztokowy plugawo sanacyjny organhuli-garów warszawskich „Kurjer Czerwony” zapowiada:

„Klub BB. przechodzi do ofensywy!

Taka wiadomość gruchnęła wczoraj w czasie posiedzenia sejmu po całej godzinie nieobecności posłów BB. na obradach w izbie; nieobecności, wywierającej na większość opozycyjną wpływ coraz bardziej denerwujący.

Po kultuarach i w bufecie zaczęły krążyć wiadomości, że stukilkudziesięciu posłów BB. solidarnie jak jeden mąż oklaskami i okrzykami powitało „ostre” przemówienie prezesa posła Sławka, wygłoszone na poufnym zebraniu.

Mówiono, że poseł Sławek zapowiada nowy okres zdecydowanej akcji Bloku, że cały klub bez względu na odcinienie, solidaryzował się ze swoim prezesem, który w dobitnych słowach, ilustrując na świeżych przykładach, wykazał celowość i konieczność deklaracji o zrzeczeniu się nietykalności poselskiej.”

A więc, jesteśmy w przededniu wznowienia ofensywy przeciwko sejmowi. Czynnikiem niepożyczalnym, nie starczy widocznie jeszcze kryzys, w jaki wepchnęli Państwo! Kraj, nekany trudnościami gospodarczymi i niebezpieczeństwami, grożącymi państwu z zewnątrz, będzie miał na co patrzeć!

Niemili tydzień.

„A. B. C.” pisze:

„Wiadomo już dzisiaj, że wpływy sanacji zmalały do zera. Nie wierzą już ludzie w legendę sanacji, natomiast ze wszystkich zakątków kraju podnoszą się i rosą pod adresem bloku rządowego potężne, oskarżenia. Trudno dziś, bardzo trudno posłom sanacyjnym stanąć przed obliczem wyborców i odpowiedzieć na pytania w 1) sprawie kryzysu gospodarczego, 2) samowolnych przekroczeń budżetowych, 3) użyciu funduszy dyspozycyjnych, 4) sum na reprezentacyjne papierosy itd.

A tu na dobitkę sąd najwyższy unieważnia w różnych okręgach wybory. Po Sandomierzu przyszła kolej na Wołyń i Lidę. Ale, jak ludziska opowiadają, jeszcze na tem nie koniec. Ponoć taki sam los ma spaść Kowel i Wilno. Znowu kilku posłów sanacyjnych spadnie z listy poselskiej.

A przytem tak jakoś dziwnie się składa, że sąd najwyższy unieważnia wybory przeważnie w tych okręgach, w których sanacja „odnosiła” zdecydowane zwycięstwo. Wychodzą na jaw nadużycia, rzucające bardzo niemiłe światło na metody wyborcze BB. i tych organów administracji, które BB. w zbyt „gorący” sposób wspierały. Nie są to zjawiska miłe dla BB.”

Tymczasem na terenie sejmu BB. wznowia gwałtowną ofensywę. Biedacy, rozum już postradali. Nie zdają sobie nawet sprawy, że ofensywa” zakończy się dla nich sromotną klęską.

W Grenadzie zaraza...!

Korespondent warszawski socjalistycznego, krakowskiego „Naprzodu” tak charakteryzuje stosunki wewnętrzne w BB.:

Coraz głośniejszy mówi się o takim nastroju w klubie BB. że już zgadują, kto da pierwszy hasło do rozłamu.

Jest w BB. grupka mała, ale wbrew swej tradycji ruchliwa i od niej właśnie oczekują inicjatywy, która będzie początkiem końca tj. rozbitcia się BB. Mam na myśli konserwatystów, którzy z natury swej ideologii są przeciwnikami wszelkich rewolucyjnych poczyniń, a za takie uważają słuszną ostatnie pociągnięcia p. Sławka i jego garstki zaufanych. Konserwatyści są przyzwyczajeni do posłuszeństwa wszelkiej władzy, o ile ta władza broni ich interesów — stara to i znana z historii rzecz. BB. był im potrzebny, aby nie wpaść w zupełnie zapomnienie, co po wyborach w r. 1922 zaczynało być smutnym dla nich faktem: twórcy BB. ich potrzebowali, gdyż rozporządzają pieniędzmi i jeszcze wielkimi, potajemnie działającymi wpływami.

Znaleźli się więc konserwatyści w jednym obozie z niedawnymi prawdziwymi rewolucjonistami pp. Sławkiem Kęciałkowskim, Polakiewiczem itd., ale czuli się coraz gorzej; interes ich (rolnicze nie poprawiły się, wpływów politycznych nie uzyskali, bo tamci mieli szerszy rozmach i większe gęby. Przepelnili też czarę niedoli unieważnieniem mandatu p. Janusza Radziwiłła.

Druga rzecz, która unieprzyjemnia konserwatystom pozostanie w BB., to stosunek do chłopów. Głośno o tem się nie mówi, ale za kulisami toczą się rokowania o utworzenie wspólnego frontu chłopskiego.

Są więc konserwatyści w rozpaczy, chłopci zaś w rozterce duchowej. Pierwsi gotowi sami popełnić samobójstwo i innych za sobą pociągnąć, tj. forsować znanymi sobie sposobami zamach stanu, aby z pod władzy jakichś tam pułkowników dostać się pod władzę dyktatora, jeżeli już nie monarchy: drudzy przedź czy później pójdą z swoim stanowym instynktem, a wtedy — koniec BB?

Dziś rzeczy już zaszy tak daleko, że pytają, kto da inicjatywę do rozłamu. Konserwatyści, mimo gorzkiego smaku, dalej pozostaną w klubie, gdyż narazie innego wyjścia nie mają. Ale i w Grenadzie panuje zaraza; we własnym swym obozie mają frondę, narazie materialnie słabną ale intelektualnie wyżej stosującą od starych żubrów nie bardzo świadomych dróg i organów tej gry, nazywanej nowoczesną polityką.

Toteż nic dziwnego, że słyszy się wszędzie piosenkę, zaczynającą się od słów:

Już w gruzach leżą sanacji posady,

Zewsząd ją ściga odraza.

Bronią się jeszcze twierdze brygady,

Ale w brygadzie zaraza.

Broni się jeszcze Józef Ponury,

Miota plugawe pociski,

Rezygnacja...

Konserwatywno — sanacyjny „Dzień Polski” donosi, że b. poseł książę Janusz Radziwiłł wy-stosował do prezesa Klubu BB. plk. Sławka list, w którym nie przyjmuje do wiadomości wyboru do prezydium BB., pisząc m. in.:

proszę Szanownego Pana Prezesa o przyjęcie zapewnienia, że we wszelkich innych sprawach, dotyczących się Bloku, pozostanę zawsze jaknajchętniej do usług Bloku i Jego Prezydium.

Biedny! Jakżesz mu należy współczuć!

„Burdę, Sanojce, Kischbraumy! Używajcie sobie wy teraz — rozkazujcie! Dawniej, przed sławetną rebelją byliście parobkami i slugusami, pachciarzami. — Po rewolucji majowej kolegami... aż Radziwiłła, teraz zaś, jeszcze lepiej, bę p — osłami, on zaś tylko posłańcem „pozostającym zawsze do usług”... Tfy!

Dwuch Lamotów

W „Myśli Niepodległej“ nr. 1011 z dnia 1 marca br. znajdujemy pod powyższym nagłówkiem, następujący niezmiernie ciekawy artykuł: który podajemy bez jakichkolwiek zmian lub komentarzy:

Na krótko przed wojną światową dużo hałasu narobiła w Lublinie sprawa niejakiego p. Wrony, dziennikarza i współpracownika „Ziemi Lubelskiej“, gdzie pisywał pod pseudonimem „Lamotte“ (przez dwa „t“). Ów p. Wrona został aresztowany w mieszkaniu księdza Włodzyńskiego, pod zarzutem napadu bandyckiego. Sąd go uniewinnił. Okazało się, iż rzucono nań fałszywe oskarżenie. Ale zarazem wyszło na jaw, że p. Wrona uważał siebie za coś w rodzaju dozgonnego wierzyciela księdza Włodzyńskiego, chociaż trudno ustalić, z jakiej tranzakcji handlowej wynikały te pretensje. Ksiądz Włodzyński zademonstrował go fałszywie, by mu nie płacić i na przyszłość uwalnić od natręta.

Niestety, o zasuspendowanym przez władze duchowne księdza Włodzyńskiego opinia była tego rodzaju, że stawiała w nader ujemnym świetle p. Wronę, mającego z nim pieniądze sekrety.

Tak się więc, złożyło, że mimo uniewinnienia p. Wrona przestał pracować w „Ziemi Lubelskiej“. Redaktor śp. Daniel Śliwicki nie wierzył w jego rzekomy bandytyzm i z właściwą sobie szlachetnością ratował w tarapatkach. Lecz potem drogi ich się rozeszły. Według osób, które zetknęły się ze sprawą, poufne jej szczegóły ujawnione na przewodzie sądowym nie były autem w działalności publicystycznej.

Po wojnie i odzyskaniu przez Polskę niepodległości zasłynął inny p. Wrona starosta pińczowski. Zagorzały „piastowiec“, serdeczny druh posła Erdmana. Ślady tej przyjaźni istnieją do dziś dnia. Kiedy w południowej kielecczyźnie została zbudowana nowa kolejka wąskotorowa przy współudziale miejscowego samorządu, pewną stację za Wiślicą nazwano „Jadzinkiem“, od imienia pierwszej małżonki p. Wrony, inną zaś, między Pińczowem a Hajdaszkim — „Erdmanówką“. Chłopomanstwo nie stłumiło jednak w p. Wronie wyższych aspiracji. Osiadłszy na starostwie zmienił nazwisko brzmiące zbyt demokratycznie i obecnie mieni się Lamot (przez jedno „t“) z czasem nawet skoligacił się z autentycznymi hrabiami. I od tej pory zwykł był mawiać, podziwiając rozkwit odrodzonej Rzeczypospolitej:

— Ah, gdyby to widział dziadek!

— Który dziadek? — pytano.

— Wielkopolski — odpowiadał z dumą p. Lamot de domo Wrona.

Ale na szerszą widownię wystąpił p. Wrona-Lamot (tak się przez pewien czas tytułował na aktach urzędowych) dopiero po „rewolucji moralnej“. W ślad za nazwiskiem puścił, jak to się mówi, w trąbę Wincentego Witosa, razem z jego „nieprawościami“ i urządził sanacyjne wybory. Szczęście mu nie towarzyszyło w tem zbożnym dziele. Okręg wyborczy Nr. 22 stanął po stronie „obcych agentur“, czyli „Wyzwolenia“ PPS i Str. Chłopskiego. Jednakowoż Warszawa sprawiedliwie oceniła gorliwość p. Lamota, jego zdolności, i ke nawskroś nowożytną. Więc gdy otworzył się wakans, oddano jego pieczy województwo Pomorskie.

Tutaj wybitny ten działacz pokazał, co umie. Zaczął od zbadania nieznanego sobie terenu i, w myśl zasady „miej serce i patrzaj w serce“, założył poufne kartoteki: kto z czego żyje, kto z kim przestaje, kto od kogo się wywodzi, kto za kogo się podaje. Następnie, przekonawszy się, że na Pomorzu nie wszystko jest tak, jak być powinno, orzekł: — Sędziami teraz będziem my! I zaczął od sądownictwa. Sędzia, wymierzający sprawiedliwość bez należytego zrozumienia wojewódzkiej ideologii, nie otrzymywał zaproszenia na raut, tego wypraszano z przybytku toruńskiej Temidy. Wreszcie p. Lamot zreformował powszechne nauczanie. Dawniej ludność pomorska musiała posyłać do szkół swe dzieci pod rygiem kar administracyjnych. Obecnie niemiecki system spolonizowano w ten sposób, że każdy lojalny obywatel na dowód lojalności był obowiązany prenumerować „Dzień Pomorski“, a nad frekwencją prenumerat owej gazety roztoczyła opiekę policja, dyrekcja kolejowa itd. Pod wpływem tak wszechstronnej inhalacji ducha pomajowego Pomorzanie musieli, prędzej, lub później zrezygnować ze swych błędów, wyrzec się szatana endekocji, tudzież jego spraw i przyjąć bez zastrzeżeń wszystkie artykuły nowej prawdziwej wiary.

Metoda była genialna. Wojewodzie Lamotowi przepowiedziano ogromną przyszłość. Mistrycy widzieli w nim niemal apostoła Pomorza, drugiego po Wojciechu z Libicy. Realści mawiali:

— Oto, co znaczą głowa senatorska i ręka prawdziwie hetmańska.

Wojewodzie Wronie -Lamotowi wyrosły orle skrzydła u ramion.

A teraz musimy usprawiedliwić się wobec czytelników. Dlaczego życiorys tak rozbieżne zamieściliśmy pod wspólnym nagłówkiem. Oto w obozie sanacji moralnej, mimo coraz większego usprawnienia, pomieściły się najwidoczniej kartoteki. Gdy jedni utrzymują, że Lamotte przez dwa „t“, inni są przekonani, iż Wrona lubelski przechodził całą gamę wcieleń — od piekielka z księdzem Włodzyńskim, przez czyszczenie witosowo - piastowy do wysanowanego na Pomorzu nieba. Ponieważ przytem nawet wśród moralistów z pod znaku „przekuwania charakteru narodowego“ nie brak ludzi zacofanych robiono z tego powodu kwestję. Przed nominacją p. Lamota na wojewodę pewien stuprocentowy pilsudczak i b. członek POW., zajmujący obecnie wysokie stanowisko w administracji państwowej, ostrzegł przed tym krokiem czynniki miarodajne. A gdy na temat incydentu lubelskiego wywiązała się rozmowa w gronie znajomych, oświadczył, że wobec tego, co o tej sprawie wie, nie pozostawałoby mu nic innego, jak stanąć do raportu i poprosić o natychmiastowe przeniesienie, gdyby p. Wrona z Lublina miał kiedykolwiek zostać jego zwierzchnikiem.

Więc zarówno w interesie powagi władzy, jak w interesie samego p. Lamota należałoby kartoteki uporządkować oraz istotny stan rzeczy gruntownie wyjaśnić społeczeństwu. Konieczność tego najlepiej prawdopodobnie pojmuje sam wojewoda pomorski, jako inicjator studjów nad curriculum vitae działaczy politycznych. Przed uzdrowieniem Rzeczypospolitej można się było do biedy kierować filozofją przysłowia: „Co było, a nie

jest, nie pisze się w rejestr“. Dzisiaj nie. Wszak chcieliśmy leczyć Polskę właśnie przy pomocy rejestracji wszystkiego o wszystkich, wzorując się na ministrze Napoleona III-go, Fialinie hr. de Persigny.

A nie byłoby wskazane, gdyby społeczeństwo częstowane medykamentami z apteczki sanacyjnej, miało prawo przypominać opatrnościowym lekarzom:

— Medice, cura te ipsum.

To mogłoby wiekopomne dzieło wykończyć, a naród skierować na wczorajsze bezdroża.

Nowa sekta — Zbór „Miłości“.

Okres kierownictwa ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego przez minist. — protestantów, pp. Switalskiego i Czerwińskiego zaznaczył się obok wrogiego ustosunkowania się do Kościoła katolickiego, także niezwykłym rozwojem sekciarstwa. Powstała olbrzymia ilość sekt zarejestrowanych i niezarejestrowanych u władz Rozporządzają one widocznie poważnymi funduszami, gdyż kolportują wiele pism, odez, wydają broszury, urządzają w domach prywatnych zebrania, odczyty, „nabożeństwa“.

Widocznie „komuś“ zależy na rozbięciu i na rozproszkowaniu społeczeństwa katol. w Polsce.

Podaliśmy dotychczas do wiadomości publicznej wiele już informacji o różnych sektach. Obecnie dodajemy nowe.

Zbór „Miłości“, zwany także Zborem Agape, powstał w Warszawie z inicjatywy niejakiego M. Lubeckiego po roku 1926. Organizacja ta, stojąca na stanowisku religijnej bezdogmatycznej i bezobrzędowej, usiłowała skupić w swych szeregach wolnomyślicieli umiarkowanych (t. zw. baudoinowców), którzy byli zmuszeni ustąpić ze Stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich (rozwiązanego w roku 1928) wskutek opanowania tego stowarzyszenia przez przedstawicieli proletariackiego (bolszewickiego) kierunku w wolnomyślicielstwie w roku 1926. Usiłowania te odniosły tylko częściowy skutek.

Obecnie „Zbór Agape“ jest organizacją, lawirującą pomiędzy poszczególnymi sektami, żywiącą szczególną sympatię do hodurowców, zwłaszcza do ich protestanckiego odłamu. Przypominając tutaj należy, że na osławionej odezwie w sprawie napadu Żydów na procesję we Lwowie obok podpisów przedstawicieli sekt figurowało również nazwisko przedstawiciela „Zboru Agape“.

Współpraca wolnomyślicieli z sekciarzami.

Współdziałanie przedstawicieli obozu sekciarzkiego z ośrodkami propagandy wolnomyślicielskiej na zewnątrz przejawiało się dotychczas w formie współpracy na łamach periodycznych pism wolnomyślicielskich. Taki np. sztandarowy publicysta protestancki p. Hułka - Laskowski pomieszczał stale swe artykuły w organie Polskiego Związku Myśli Wolnej — „Życie Wolne“.

Współpraca ta przybrała ostatnio formy ściślejsze, organizacyjne. Z inicjatywy mianowicie exhodurowca Marjana Piechocińskiego, zmarłego niedawno, przedstawiciela kierunku protestanckiego w „kościelnie narodowym“, powstał „komitet wolności sumienia“, w skład którego wchodzi przedstawiciele sekt i organizacji wolnomyślicielskich. „Komitet wolności sumienia“ posiada siedzibę w Warszawie i zrzesza wolnomyślicieli umiarkowanych i „proletariackich“, adwokatów, baptyistów, metodystów i hodurowców.

— Jako żywo nie mam nic wspólnego z Nieborą.

— Gotów jest ci wierzyć. Wiadomo mi jest, że niedawno na zgromadzeniu na uroczysku karciłeś go.

— Tak jest. Potępiłem jego ohydny robotę...

— W wdzięczni ci za to jesteśmy.

— Nawoływałem lud, aby odstąpił od niego.

— Wiem, wiem.

— Bo nienawidzę go z całej duszy mojej.

— Nie o to chodzi, że go nienawidzisz, że z nim walczysz i wpływy jego osłabiasz, zawsze ci wdzięczni będziemy.

— O cóż więc chodzi?

— Z twego ramienia w rękach muszę mieć Nieborę.

— To niepodobna. Wszak możesz, o dostojny panie, pszeszukać lasy, rozesać żołnierzy, otoczyć go siecią szpiegów.

— Wszystko to uczyniłem.

— A skutek?

— Na nic się nie zdało. On chyba z piekłem jest z znowie.

— Tembardziej ja nie nie podołam.

Bernard popatrzył w oczy Mściwoja.

— Czy to ostatnie twe słowo?

— Ostatnie.

— Ha, cóż robić? — rzekł, dźwigając się z krzesła, margraf. Wierzaj mi, książę że szczerze pragnęłam serdecznej z tobą przyjaźni, że pragnęłam związku naszej krwi.

— Jakto? Jakto? przezacny margrafie...

— Czy nie rozumiesz mnie? — rzekł Bernard surowo. — Związek krwi lutuje obcych ludzi w jedną rodzinę, krewny zaś dla krewnego powinien oddać życie, krew.

— A więc...

(Ciąg dalszy nastąpi).

LUDWIK STASIAK

BRANDENBURG

41) Kraina słowiańskich mogił

— Nieborę oddać na pastwę Bernardowi? Jakto?

Tego Nieborę, którego ubóstwia lud, tego moralnego wodza obotryckiego ludu? Tego męczennika za jego naród, za narodu wolność- Sprzedać jego... własną serdeczną krew?

W strasznym pytaniu, jakie sobie Mściwoj zadawał, nie tyle grała struna uczciwości i współczucia dla wielkiej idei samoobrony, którą głosił Niebora. Wiedział dobrze Mściwoj, że ten wódz ludu, to obrońca wolności jego ziemi, że głos jego, to Boże prawo, że walka jego, to święta wojna o byt narodu. Skarłala dusza księcia w służbie u margrafa, w służbie cesarza, a Niebora, który z cesarzem walczył, był przez to samo i wrogiem Mściwoja. Ale w duszy młodzieńca ważyły się inne względy.

Biada mu, jeżeli się lud dowie, że to on Nieborę w ręce Bernarda wydał, że z jego pomocą dostał się do niewoli bohater ludu... Niema po co do kraju wracać. Stu Bernardów nie ochroni go od strasznej zemsty, nieba nie zagaszą pożaru nienawiści, jaką płonąć będzie ku niemu jego własny lud.

Wydać Nieborę! A przecież to serdeczny druh jego ojca, a przecież to obrońca jego rodziny... Sto razy w obronie Mestwina Bieługa stawał, sto razy ojczyznę piersią zastawiał, broniąc wierne książęcego tronu. Pod sztandarem Mestwina bił się Niebora za rodzinę Mściwoja, przelewał krew, odniósł rany. Pamięta młodzieńiec, na rękach Mściwoja nosił, szabłą władnąc uczył, wychowywał młode orlątko zawsze powtarzając:

— To chłopię uwolnij z jarzma nasz lud...

Wydać go, zdradzić, serdeczną własną krew.

Tak podle mu za miłość ojczyzny, za miłość dla jego rodziny zapłacić! To podle! To okropnie podle!

Jeszcze jedna myśl najstraszniejsza... Pali ona... policzkuje... plwa w twarz — jakby żyła, jakby ślinę w oczy miotała... Bernard chce, żebym ja dla niego został prostym szpiegiem. Wszak tak... Prostym sprzedawczykiem, który chyłkiem chodzi i żywe ciało sprzedaje. Dziś każe wydać Nieborę, jutro może kazać sprowadzić sobie podwikę... Czy tak?

Ohydo!! On książę i naczelnik serdecznego ludu pieśniarzy...

Policzkuje, pali... ślina...

— Czy usłyszysz twoją mości książę odpowiedź?

— pytał Bernard.

Zwykle ulubioną ucieczką wszystkich złych sumień: kłamstwo.

— Ja... ja nie wiem, margrafie, gdzie jest Niebora.

— Jak to nie wiesz?

— Nie wiem.

Bernard zaśmiał się, patrząc z podoba i rzekł:

— Rozumiem cię młodzieńcze. W głębi duszy, w głębi serca tego, jest współczucie dla...

— Nie mości książę — zaprzeczył żywo Mściwoj.

— No, no, nie przecz. Łączy was przecie wspól na wiara, wspólny język...

— Językiem niemieckim z tobą margrafie mówię.

— A w domu twoim?

— Na dworzec mego brata, język wasz wprowadziła Edyta.

— Sprzyjasz jednak wrogom moim...

— Niebora jest moim wrogiem.

— O tyle, o ile ojciec jest wrogiem krnąbrnego i nieposłusznego dziecka... — rzekł Bernard z ironją.

Zamach na Konkordat

Stanowisko rządu i Klubu B. B. W. R.

Katolicka Agencja Prasowa pisze:

Na komisji sejmowej w dniu 25 lutego br. był rozpatrywany projekt ustawy w formie wniosku nagłego, zgłoszonego przez PPS., w sprawie ustalenia tytułu własności dóbr pounickich, tak zw. „popówek“. Art. 1 tej ustawy brzmi: „Właściwe okręgowe urzędy ziemskie na podstawie niniejszej ustawy wpiszą do ksiąg hipotecznych prawo własności skarbu państwa odnośnie do wszystkich dóbr Kościoła grecko-katolickiego (unickiego), oddanych przez rząd rosyjski do użytkowania Cerkwi prawosławnej, a które podlegały przymusowemu zarządowi państwowemu na mocy art. 1. punktu b. dekretu naczelnika państwa z 16 grudnia 1918“.

Powyższy projekt ustawy jest sprzeczny z Konkordatem, który w art. 24 p. 3. postanawia „Sprawa dóbr, których Kościół został pozbawiony przez Rosję, Austrię i Prusy, a które obecnie znajdują się w posiadaniu państwa polskiego, zostanie załatwiona przez układ późniejszy“.

A zatem umowa ze Stolicą Apostolską wyraźnie postanawia, że sprawa skonfiskowanych dóbr pounickich może być załatwiona w porozumieniu tylko ze Stolicą Apostolską. Na tem stanowisku, tak wyraźnym zresztą i niedopuszczającym żadnych wątpliwości, stanął przedstawiciel departamentu wyznań. Natomiast przedstawiciel min. reform rolnych był zdania, że sprawa może być rozpatrywana na podstawie wniosku PPS. i ustawa może być przyjęta z pewnymi tylko zmianami. — Na tem samem stanowisku stanął i klub rządowy BB.

Jeżeli stronnictwa lewicowe w swej demagogii i nienawiści do Kościoła pozwalają sobie nieraz na propozycje łamania ustaw i umów, zabezpieczających prawa Kościoła, to w każdym bądź razie nie wolno tego czynić przedstawicielom władz państwowych. Każdy rząd, który dba o praworządność w państwie, o zaufanie i dobre imię, nie tylko u swoich ale i zagranicą, zawsze do chowuje przyjętych zobowiązań. Słyszemy nieraz zapewnienia ze strony rządu o przestrzeganiu w stosunku do Kościoła Konstytucji i ustaw (n. p. mowa p. ministra Czerwińskiego z dnia 7 lutego) w pismach BB. WR. czytamy nieraz o lojalnem ustosunkowaniu się do Kościoła, a oto jeden z przykładów tej „lojalności“!

Charakterystyczną cechą naszych obyczajów politycznych jest fakt zwrócenia uwagi na komisji, że ustawa we wniosku PPS., a więc klubu będącego w ostrej opozycji do rządu, była przygotowywana... w ministerjum reform rolnych! Czyż ministerjum nie może zgłosić ustawy do Sejmu w trybie normalnym przez radę ministrów a musi koniecznie posługiwać się klubem nawet nie rządowym, ale opozycyjnym? Poczta ta okólna droga?

Drugą cechą charakterystyczną to nadzwyczajną wprost pośpiech, z jakim potraktowano sprawę dóbr pounickich, którego nie stosuje się u nas w Sejmie nawet dla spraw wielkiej wagi. Wniosek został wydrukowany i rozdany posłom 23 lutego, a już na 25 zwołano komisję reform rolnych!

Trzecią wreszcie cechą, świadczącą o niezdrowych naszych stosunkach wewnętrznych, to fakt odłożenia komisji do 2 marca nie na skutek sprzeczności projektu z Konkordatem, nie na skutek sprzeczności w zajęciu stanowiska przez przedstawicieli Rządu, ale na skutek oświadczenia... członka klubu ukraińskiego, posła Łuckiego, że nie zdążył on jeszcze porozumieć się co do wniosku ze swymi wyborcami.

To są rzeczy nie do pomyślenia w praworządnym i szanującym się państwie.

Bezbożnik Ludendorff protestuje przeciwko umieszczeniu krzyża na pomnikach wojennych.

W kościele protestanckim w Magdeburgu od słonieto pomnik ku czci poległych w czasie wojny światowej żołnierzy niemieckich. Organ Ludendorffa, „Ludendorffs Volkswarte“, w jednym z ostatnich numerów wystąpił z gwałtownym artykułem przeciwko temu pomnikowi, odrzucając go z dwóch względów: dlatego, że przedstawieni na nim żołnierze nie są jakoby Germanami, lecz Słowianami, i co jest znamiennejsze, dlatego, że na pomniku umieszczono krzyż, dokoła którego grupuje się sześć postaci żołnierskich. „Nie w imię krzyża ginęli Niemcy — pisze organ b. wodza armji niemieckiej z czasów wojny światowej — lecz w imię żywej jedności narodowej, której zewnętrznie już doczekali, a która znów może powstać tylko przez jedność krwi, kultury i ekonomji“.

Nienawiść Ludendorffa do chrześcijan a zwła szcza do katolików jest już powszechnie znana. Teraz spotykamy się z nowym jej objawem patologicznym, potomka świętokradców, bluźnierców i faryzeuszów krzyżackich

Brak potwierdzenia.

Londyn, (AW). Sensacyjne doniesienie „Daily Expressu“ o zamknięciu obrad konferencji morskiej nie znalazło dotychczas potwierdzenia, przeciwnie, z wielu innych kół dochodzą wiadomości, że sfery rządowe angielskie rachują w dalszym ciągu na duży sukces obrad konferencji.

Skasowanie 1 i 4 klasy na kolejach.

W najbliższym czasie na jednym z posiedzeń Rady ministrów będzie rozpatrywany projekt skasowania 1 klasy na kolejach polskich w obrębie ruchu wewnętrznego oraz całkowitego skasowania klasy 4-tej.

1 klasa zostałaby utrzymana tylko w pociągach międzynarodowych, 4 klasa była dotychczas tylko w dzielnicach zachodnich.

Skasowanie obu tych klas nastąpiłoby od 15 maja.

Skasowanie klasy 4-tej przyjęte zostanie u nas nie tylko z niezadowolaniem, lecz wręcz oburzeniem.

Dygnitarze sanacyjni umundurowani czy cywilni i tak już zdołali do tego doprowadzić, że przeciętny śmiertelnik, zniewolony jechać koleją poprostu nie jest w stanie zapłacić biletu nawet klasy 4-tej a cóż dopiero mówić o oddawaniu na bagaż pakunków, które można zabierać do kl. 4, nie wolno natomiast do kl. 3, która zresztą miejsca ku temu nie posiada.

Jest to faktycznie nowa bardzo wysoka podwyżka taryfy kolejowej — oczywiście ukryta — która dotknie najuboższych.

O zniesieniu zbędnej klasy 1-szej nie mówimy gdyż tą jeżdżą bezpłatnie rozliczni dygnitarze sanacyjni (niejednokrotnie z pieskami) i posłowie

Zniesienie klasy 4-tej byłoby nonsensem wymierzonym w liczne rzesze ludu ciężko pracującego. Zamiast znosić u nas, należałoby raczej wprowadzić wagony takie na obszarze całego Państwa Polskiego.

Wagonów tych pozatem marnować nie wolno a przerabiać mógłby tylko ktoś nieobliczalny.

Wykrycie fałszerstwa list wjazdowych do Stanów Zjednoczonych. — W aferę zamieszany jest wicekonsul amerykański w Warszawie.

Władze śledcze od dłuższego już czasu prowadzą dochodzenia w sprawie fałszywych list wjazdowych do Stanów Zjednoczonych dla emigrantów z Polski. Dochodzenia prowadzone są zarówno przez władze polskie jak i amerykańskie. W sprawę tę zamieszany jest wicekonsul Stanów Zjednoczonych w Warszawie Harry Hall.

Na trop afery wpadły władze polskie w czerwcu 1929 roku, gdy w hotelu Londyńskim na Nalewkach aresztowano niejakiego Baskina vel Baskira, obywatela amerykańskiego przy którym znaleziono różne dokumenty, amerykańskie blankiety paszportowe i obfitą korespondencję pomiędzy Nowym Jorkiem a Warszawą. W kilka dni po aresztowaniu Baskina u władz polskich interwenjował wicekonsul amerykański Hall, stwierdzając, że Baskin jest niewinny i prosząc o zwolnienie go z aresztu. Na skutek tej interwencji Baskina zwolniono. Natychmiast po zwolnieniu Baskin uciekł do Ameryki.

W kilka tygodni po tem władze śledcze w Warszawie otrzymały od policji w Nieświeżu wiadomość, że wypuszczony Baskin wywozi, kobiety za fałszywymi paszportami do Ameryki, biorąc z nimi fikcyjne śluby. W Nieświeżu aresztowano 4 kobiety, z których wszystkie miały paszporty i wizy, podpisane przez wicekonsula Halla oraz fałszywe akty ślubne z podpisami rabina Kestenberg z Wawra. We wrześniu w pobliżu konsulatu amerykańskiego na ulicy Jasnej aresztowano 4 osoby, przy których znaleziono dokumenty na wyjazd do Ameryki, podpisane również przez wicekonsula Halla oraz wicekonsula Corcorana. Podpisy wicekonsula Corcorana, jak się okazało, były sfałszowane. W związku z tą sprawą policja aresztowała 3 urzędników konsulatu amerykańskiego, mianowicie Mirona Zaprzalka, który był kwalifikatorem stanu zdrowia, i woźnych konsulatu Jakóba Adamskiego i Kazimierza Gellerta. Jak ustalono, sprzedawali oni fałszywe blankiety i podrobione wizy, biorąc po 600 dol. od osoby. Następnie w hotelu „Rosja“ przy ulicy Nowolipskiej aresztowano Leona Szapira, który był pośrednikiem pomiędzy Baskirem i wicekonsulem Hallem oraz emigrantami. W związku z tą sprawą zatrzymano 17 osób.

Wicekonsul Hall wyjechał na urlop do Ameryki, gdzie go aresztowano na polecenie konsula amerykańskiego w Warszawie p. Cole. Razem z nim aresztowano również Baskina, który uciekł z Polski. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi sędzia do spraw szczególnej wagi Witoński.

Dzik na krze lodowej.

Rybacy łowiący ryby na Dunaju, w pobliżu miejscowości Dunapentele przeżyli silne wrażenia. W tych dniach, gdy udawczy się na połów, napotkali krę lodową ujrzeni na niej wspaniałego odyńca, który podróżował w ten sposób, widocznie oderwawszy się od brzegu, na który wyszedł, celem napięcia się wody.

Dzik, ujrawszy ludzi na łodziach, skoczył z kry w wodę i płynął w kierunku łodzi, z zamiarem zaatakowania wrogów.

Gdy jeden z rybaków odpędzał zwierzę widłami, inni z całych sił wioślowali, by ująć pogoni. Wyczerpane walką i dość silnie zranione widłami zwierzę, wypłynęło nareszcie na powierzchnię wody do góry brzuchem, co dowodziło, że jest już martwe.

Rybacy zawrócili i zabrali wspaniałą zdobycz do łodzi.

Wpływ chemii na pleć?

Wielką sensację w świecie naukowym wywołało wystąpienie prof. dr. Unterbergera z Królewca, który uzasadnia naukowo możliwość wpływu chemicznego na ustalenie płci. Przez używanie np. natronu (sody) można zapewnić sobie potomstwo męskie.

Wiadomość którą niemieckie koła naukowe podobno biorą na serjo, brzmi trochę nieprawdopodobnie.

PRZEGLĄD PRASY.

O współdziałanie całej opozycji.

Katowicka „Polonia“ w artykule pt. „Trzeba odwagi!“ dowodzi potrzeby współpracy całej opozycji:

„Aby zlikwidować pomajowy system rządzenia, potrzeba kooperacji całej opozycji i tej z prawa i tej z lewicy! Trzeba kontynuować robotę z października i listopada. Nie trudno nakreślić minimalny program wspólny wszystkim do opozycji należącej, program na czas przejściowy aż do nowych wyborów. Celem zaś tej konferencji musi być likwidacja pomajowego systemu rządzenia. Trzeba wyrwać z serc brak zaufania prawicowego skrzydła opozycji do lewicy i odwrotnie. Niech lewica nie lęka się zarzutów, że endeczeje a prawica, że pepeesuje. **Polityki skutecznej i celowej nie można robić jeśli wciąż dba się tylko o popularność! Trzeba mieć o wagę na przemianowanie popularnych uprzedzeń.** Bez celowej kooperacji opozycji całej nie może być mowy o likwidacji pomajowego systemu rządzenia“.

Zdaniem autora chwila obecna jest szczególnie pomyślna dla likwidacji systemu pomajowego. Cuchnącego potwornie, rozkładającego się płaza sanacyjnego, trzeba co rychlej usunąć. Cała Polska na to z utęsknieniem czeka.

Czy grozi nam niebezpieczeństwo od wschodu?

Podczas gdy w stosunku do zachodniego sąsiada polityka polska wykazuje fatalną słabość, która wyraża się w rezygnowaniu z najpoważniejszych wartości politycznych, sanacyjno — niemoralna część prasy polskiej z półoficjalnym organem „pułkowników“, warszawskim „Kurjerem Porannym“, alarmuje czytelników „gromadzącymi się chmurami na wschodzie“, możliwością ataku ku sowieckiego na Polskę oraz Rumunję i w ogóle jakimiś groźnymi komplikacjami na granicy polsko - rosyjskiej.

Na to odpowiada „Kurjer Poznański“:

Alarmy te należy przyjmować z należąca rezerwą i krytyką. Wiemy z doświadczenia, że są w kraju naszym czynnik, które pragną odwrócić uwagę społeczeństwa od zacho-
du, a skierować ją na wschód.

Czynnikami te wyzyskują obecne wybitne antyrosyjskie nastroje w świecie. Należy jednak w tych nastrojach rozróżniać to, co jest zabawione wyłącznie egoistycznym interesem odnośnych państw.

Propaganda komunistyczna musi być zwalczana. Jesteśmy zwolennikami zdecydowanej i nieublaganej walki u nas z komunizmem i z tem wszystkim, co do komunizmu prowadzi. Domagamy się wzmocnienia jedynych właściwych barier przed czerwoną falą, to znaczy poczucia religijnego, zasad moralności i praworządności, oraz umiarkowania społecznego. Cały też świat katolicki z przejęciem przeczytał orędzie Papieża Piusa 11-go o ohydnych przesładowaniach religijnych w Rosji, które, w katoliku zwłaszcza, muszą wywołać oburzenie i potępienie.

Ale obok tej akcji, wypływającej z pobudek szlachetnych rozwija się działalność mająca na oku tylko poszczególne interesy. Rosja, bez względu na ustrój, jest państwem, którego interesy kolidują z interesami innych państw. Są to kolizje czysto gospodarcze i polityczne, które istniały, zanim ktokolwiek przypuszczał, że powstanie ustrój sowiecki. Otóż, gdy wchodzi w grę czynnik i to czysto egoistyczne. Polska musi się kierować również tylko własnymi interesami. **Nie można kasztanów wyciągać z ognia dla innych.**

Akcja, o której niektórzy marzą, pośrednio doprowadziłaby tylko do podminowania ziem wschodnich, a zarazem do podważenia podstaw państwa polskiego nad Bałtykiem. Mamy pod tym względem dziejowe doświadczenie. **Polska zaczęła upadać w konsekwencji zaplątania się w bezładne zagadnienia wschodnie.** A ostatni nasz wypad na Kijów w roku 1920 również smutnie się skończył.

Temy komunizm bezlitośnie bronią polityczną, łączymy się, jako katolicki, w ogólnym proteście przeciw religijnym przesładowaniom w Rosji, ale **nie pozwalajmy się wciągać w rydwan obcych interesów i obcych wpływów,** które chętnieby pchnęły nas na wschód, by nas odciąć od naszych podstaw zachodnich.

Proces anarchizowania.

P. Niedziałkowski przedstawia w szeregu artykułu, drukowanych w „Robotniku“, obecny stan państwa.

Przytaczamy następującą dosadną charakterystykę.

Powagę Sejmu Rzeczypospolitej usiłowano zniszczyć od zewnątrz w latach 1926 — 1927 1928; taktyka Klubu BB. usiłuje niszczyć teraz od wewnątrz za pomocą ciągłych awantur, ataków na marszałka Sejmu wystąpienie niepoważnych z trybuny sejmowej, „deklaracji“ demagogicznych itp. Ostatnio byliśmy świadkami uderzeń kolejnych, wymierzonych w Najwyższą Izbę Kontroli Państwa i w Sąd Najwyższy, osłabiony poprzednio na skutek zarządzeń b. ministra sprawiedliwości p. St. Cara. O wzrost znaczenia urzędu Prezidenta Rzeczypospolitej obóz „sanacyjny“ nie dbał, jak dotąd, wcale, poza przestrzeganiem etykiety i luksusu reprezentacyjnego: takie, na przykład, „sposobiki“, jak uspakajanie przez prasę „pułkownikowską“ swoich adherentów napomykaniem, że, mimo powołania przez Głowę Państwa gabinetu p. Bartla, istnieje nadal w Belwedrze „czynnik faktycznie decydujący“ — takie „sposobiki nie podnoszą bynajmniej w społeczeństwie powagi władzy wykonawczej.

System dyktatury „ukrytej“ naglebia i niezmiernie zaostrza ów proces anarchizowania się; dźwignięty jest bowiem na kłamstwie konwencjonalnym, na zasadniczej nie szczerości wewnętrznej na pozorach, które mają ukryć treść zgola odmienną.

W wyniku ogólnym otrzymujemy: 1) systematyczne obniżenie powagi legalnych, konstytucyjnych instytucji państwowych; 2) równoległy, ale społeczny tym razem, proces obniżania się powagi dyktatury, jej twórców i jej przed stawicieli.

Ten proces drugi poczynił w Polsce postępy kolosalne „Popularność“ dzisiejsza p. Piłsudskiego nie może być nawet porównywana z popularnością maja i czerwca r. 1926 O „popularności“ pp. posłów, senatorów i działaczy BB. — „szkoda mówić, tembardziej o „popularności“ tzw. otoczka.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 1. marca 1930 r.

Porządek nabożeństw w farze.

- 7,30 Wystawienie Najśw. Sakr. Początek 40 godzinnego nabożeństwa, następnie Msza św. z nauką polską.
- 8,45 nabożeństwo niemieckie.
- 10,30 suma. List pasterski.
- 12,15 Msza św.
- 15 Różaniec. Zgromadzenie Żywego Różańca.
- 19 Nieszpory polskie. Błogosławieństwo i wystawienie N. Sakramentu.

Gdzie się zobaczymy jutro.

W jutrzejszą niedzielę 2 bm. całe Chojnice pospieszą na rendez - vous do hotelu Engla, gdzie o godz. 8-mej wieczorem, głośna i znana drużyna pieśniarska „Lutni“, przygotowuje się do nielada imprezy i niecodziennej atrakcji artystycznej. Bez pochwałek stwierdzamy, iż podwójnie traci ten, który ominię okazję doskonałej i świetnej zabawy i który się nie przekona o głębokich walorach artystycznych jakoteż pewności i opanowaniu techniki głosowej naszych miłutkich Lutnistek i sympatycznych Lutnistów. Wartościowe i w samym wykonaniu dosyć trudne utwory, których z powodu umieszczenia w programie na zaproszeniach, wymienić nie będziemy, zostały przygotowane z wielką precyzją i misterną dokładnością. Są to utwory poważne, i porywające i poszczególni kompozytorzy włożyli w takowe niezmiernie dużo uczucia i po locu, jednym słowem całą swą duszę.

Również arcywesoła komedia w jednym akcie „Consilium Facultatis“ zostanie odegrana przez wytrawnych aktorów Lutni, co daje nam rękojmię, że sztuka ta ukaże się w odpowiednich i należnych barwach.

Całość uzupełnią jeszcze doborowa orkiestra i świetnie udekorowana sala. A więc do zobaczenia się jutro, wszyscy w hotelu Engla. (k)

Kto silniejszy?

Wczoraj wieczorem doszło przy szkole powszechnej do zaciętej i ostrej bójki. Mianowicie dwóch wyrostków szwabskich w starcie „wstawionym“ ryczało przerażająco, jakiegoś „Heimatsliedery“. Lecz nie dość na tem. Gdy pewien Polak p. K. zwrócił im uwagę że z takimi występami winni się wynieść za miasto, gdzie będą mogli dowoli się nawrzeszczać, a najlepiej do swego Vaterlandu, rozbestwieni — możliwe, że wskutek zamroczenia umysłu gorzała — rzucili się zniechęca na p. K. bijąc go dotkliwie. Lecz trafiła kosa na kamień, Pam K. widocznie doskonale bokser nie dał za wygraną i jak na Polaka przystało, stawił polską pięść oberwancom — pludrom. Po chwili obaj „szwabowie“ leżeli na ziemi, wrzeszcząc w niebogłosy o ratunek. I byłoby może zechcieli w tej pozycji zaklucac snoków publiczny gdyby p. K. im nie był dopomógł w swisty sposób, do łycheł ucieczki

Bal i zabawa Tow. Rodziny Policijnej.

Ogromne zainteresowanie wzbudza w mieście zabawy zorganizowane przez Tow. Rodziny Policijnej Koło Chojnice, które się odbędzie dziś w sobotę, dnia 1 marca br. o godz. 20-tej i to równocześnie w dwóch salach mianowicie hotelu Engla i hotelu Centralnego. Podczas zabaw są przewidziane różne niespodzianki i urozmaicenia. Przygrywać będzie orkiestra I Baonu Strzelców.

Jesteśmy przekonani, iż wszyscy, którzy otrzymali zaproszenia, pospieszą na zabawę mając zwłaszcza na oku tak piękny cel. Czysty zysk bowiem jst przeznaczony na udzielenie wsparcia dla rodzin po poległych i zmarłych policjantach.

Wstęp na sale hotelu Engla wynosi 2 zł i obowiązuje strój wieczorowy.

Wstęp na sale hotelu Centralnego dla panów 1,50, pań 1 zł, wojskowych 50 gr. i strój dowolny. (k)

Zabawa karnawałowa Zjednoczenia Kolejowców Polskich.

Zjednoczenie Kolejowców Polskich Oddział Chojnice urządza w niedzielę, dnia 2 marca br. na sali hotelu Centralnego swą doroczną zabawę karnawałową. Początek tej zabawy oznaczony jest na godz. 19,30.

Zabawa odbędzie się w zamkniętym kole członków oraz zaproszonych gości. Na wstępie odbędzie się koncert orkiestry wojskowej podczas, którego nastąpią różne urozmaicenia i niespodzianki. Po koncercie rozpocznie się tańce.

Wieczorek karnawałowy Tow. Handlowców.

W dzisiejszą sobotę urządza Towarzystwo Handlowców które jest jednym z najruchliwszych tu na miejscu, swój tradycyjny wieczorek karnawałowy dla członków i za proszonych przez nich gości. Wieczorek odbędzie się w lokalu p. Koperskiego i zapowiada się bardzo ciekawie. Przewidziano w programie cały szereg niespodzianek, a wiemy, że Tow. Handlowców umie swym członkom doprawdy dać coś nowego, gdyż nie lubi się wzorować na starych i utartych szablonach. Spędza zatem nasi sympatycy Handlowcy, kilka wesołych chwil, wśród godziwej zabawy w swoim własnym gronie. Zaznaczamy jeszcze, iż po odbiór zaproszeń należy się zgłosić w składzie skór p. Kleina przy ulicy Gdańskiej. (k)

Zabawa taneczna Pom. Zw. Osadn. Rolnych.

W dzisiejszą sobotę, tj. 1 marca, odbędzie się w lokalu p. Pruskiego (Nowa Ameryka) zabawa taneczna, urządzona staraniem Pomorskiego Związku Osadników Rolnych. Początek zabawy o godz. 7 wieczór.

Cudze chwalić, swego nie znacie.

Nawoływaliśmy niedawno do popierania wyłączanie wyrobów krajowych polskich. W czasie obecnego, niesłychanie ciężkiego kryzysu, jaki przeżywa Państwo Polskie, doprowadzenie do tego przez rządy obozu rewolucyjnej i nowojowej, obywatele winni sobie chyba zdawać sprawę z tego, że również w wielkiej mierze zależy od nich poprawa gospodarcza i złagodzenie kryzysu.

Niestety u nas wszelkie nawoływania, klarowania, wkładania łopata w mózgowicze, nic nie pomogą, lub też niewiele.

W sklepach spożywczych widzimy przeróżne wyroby obce, zwłaszcza niemieckie. Weźmy choćby kafeinowa kawę słodową Kneippa, lub cykorię Franka. Gdzie się nasze poprostu to już za rzecz naturalną, kupowanie tych szwabskich wyrobów, mimo, że mogą nabyć wcale nie gorsze, lecz nawet znacznie lepsze wyroby nasze rodzime, polskie.

Bezprzecznie ponoszą tu główną winę kupcy, którzy idą po linii najmniejszego oporu. Było tak, niech będzie nadal. A szwaby mimo, że są z nami w wojnie gospodarczej, doskonale ciągną z nas zyski. A towarów obcych można by wylizać bez końca.

Ale już doprawdy, sarmacka pasja musi człowieka chwycić, gdy w polskim składzie materiałów piśmiennych widzi się wyroby niedość obcym, lecz z czarnym orłem pruskim. Toś to prowokacja. Pióra (stalówki) nawet szwabskie, ze szwabskim orłem? Czy niema polskich, bezprzecznie lepszych, a przytem tańszych stalówek.

Czyż duma narodowa może zniezwolić nam na bogacenie naszego najwikszego wroga?

Nadmieniamy, że będziemy zniezwoleni wymieniać tych którzy żądają wyrobów obcych mając do wyboru polskie.

Rezerwiści bez censusu a uzyskanie stopnia oficcerskiego.

W związku z przemianowaniem na podporuczników rezerwy wzywam wszystkich rezerwistów, którzy w latach ubiegłych aż do roku 1929 włącznie ukończyli z wynikiem pomyślnym jedną ze szkół podchor. rez. a nie uzyskali tytułu podchorążego rezerwy z racji posiadania censusu wykształcenia tylko 6-8 klas szkoły średniej bez matury, aby się zgłosili w PKU. Starogard z dowodami ukończenia szkoły podchor. rez. i świadectwami studiów cywilnych. Ostateczny termin zgłoszenia ustalam najpóźniej do dnia 20 marca 1930 r.

Dąbrowski ppulkownik.
Komendant P. K. U.

Wśród harcerzy.

W ostatnich czasach zauważyć można w tut. hufcu znaczne ożywienie w pracy. Może to zasługa ładnych dni, a może komendy, co jest prawdopodobniejsze. We wszystkich drużynach mówi się o obozach, projektuje wycieczki, przygotowuje na lato. W ostatnich dniach również obchodzą uroczystości swą piątą rocznicę istnienia II żeńska i III męska, młodzież ze szkoły handlowej. Na wstępie było przedstawienie, następnie monolog. Te ostatnie wypadły wprost świetnie. Słuchacze pokładali się od śmiechu, gdy stara artystka operowa wystąpiła w Obhozie z szlagierem „Złota pantera“. Następnie harcerki przygotowały herbatkę, a po niej bawiono się ochocho prawie do jedenastej.

Podatek obrotowy.

Podkomisja skarbową obradowała 26 lutego nad reformą podatku przemysłowego.

Z spośród zgłoszonych wniosków przyjęto między inn. następujące zasady:

Postanowiono zwolnić z opodatkowania obroty, osiągnięte z druku dienników i innych perjodycznych, niedrukowanych we własnych drukarniach.

Wniosek, domagający się wyłączenia z podstaw opodatkowania strat pomiesionych na dłużnikach z powodu nieściągalności, upadł.

Co do wniosku posłów Lewandowskiego (Klub Nar.) Kuśnierza i Pragiera, domagających się obniżenia stawki podatku przemysłowego dla przedsiębiorstw przemysłowych i rekodzielniczych — min. Matuszewski zaakceptował tylko pierwszą część wniosku (co do kat. 8-iej, 7-iej i 6-tej), presuwając jednak termin obniżki na dzień 1 stycznia 1931. oraz zastrzegając sobie jeszcze możliwość oświadczenia się co do dalszych ulg.

Podkomisja „większością“ głosów poparła stanowisko rządu.

Co do handlu, komisja przyjęła większością głosów wnioski rządu, na podstawie których 1 proc. zniżka dla handlu detalicznego prowadzącego księgi, obowiązywać ma już od 1 października 1930, zaś dla reszty handlu detalicznego (nie prowadzącego ksiąg) zniżka ta miałaby wejść w życie od 1 kwietnia 1931.

Wniosek pos. Lewandowskiego, domagający się zastosowania 1 proc. zniżki dla handlu detalicznego wogóle (bez względu na prowadzenie ksiąg handlowych) już od 1 października 1930 upadł.

W sprawie handlu komisowego (komisantów i komitentów), prowadzącego księgi handlowe, oraz dla pośredników handlowych przyjęto normę opodatkowania 2 proc. z ważnością od 1 października 1930.

Marszruta Wystawy Ruchomej na 1-sze półrocze 1930 roku.

Postanowieniem z dnia 23 listopada 1929 roku l. dz. HW. 5497 Ministerstwo Przemysłu i Handlu zatwierdziło marszrutę Wystawy Ruchomej na 1-sze półrocze 1930 roku przewidując postój w Chojnicach w miesiącu czerwcem br.

Wystawa ma za zadanie zapoznanie kupców i przemysłowców pewnych dzielnic z wytwórczością całego Państwa Polskiego ułatwianie zawierania transakcji handlowych, wpaianie w społeczeństwo koniecznego poparcia wyrobów krajowych, reklamowanie firm biorących udział w wystawie, która jest pokazem prób i wzorów około 200 firm rozmaitych branż całej Polski z organizacją działu miejscowego dla przedstawiania życia gospodarczego i społecznego miasta i okolicy.

Celem opieki nad wystawą, ustalenia jej terminu i programu, pomocy w organizacji i działu miejscowego, zawiązany ma być miejscowy Komitet Wystawy Ruchomej.

Podając powyższe do wiadomości donoszę, że bliższych szczegółów dowiedzieć się można w Dyrekcji Wystawy Ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego w Warszawie, ul. Chmielna 32 telefon 234 — 50 i 25930.

Druki dotyczące tej wystawy zgłaszać można w ratuszu w pokoju nr. 8.

(—) Dr. Sobierajczyk.

Zakończenie kursu fryzjerskiego w Chojnicach.

Cech Fryzjerski w Chojnicach za staraniem Związku Cechów Fryzjerskich na Pomorzu urządził dla swych członków Cechowych i ich żon oraz pomocników, sześciotygodniowy kurs czesania damskiego, który się w tych dniach zakończył. Nauczycielką powyższego kursu z ramienia Związku była p. Gorlewicz z Grudziądza długoletnia pracowniczka z zakładu fryzjerskiego p. Kinno. Do kursu stanęło 17 uczestników tak z Chojnic jak z pobliskiego Czerska a mianowicie: pp. Hamerski, Sękowski, Ziemann, Sauter, Kminkowski, Wiśniewski, Bublitz, Zburalski, Kubiszewski, Felski, Bothcher, oraz panie Hamerska, Sękowska, Papp, Talarczyk. Ponieważ zawód fryzjerski w ostatnich latach zrobił ogromny wyłom w dziedzinie techniki i wynalazków dlatego zagranicą, a obecnie i w Polsce urządzane są kursa aby przeskolić zawodowo swych członków i ażeby fryzjer w Polsce mógł narówni z zagranicznym fryzjerem być należycie wyszkolony w swej pracy.

Na zakończenie powyższego kursu przybył Zarząd Związku Cechów Fryzjerskich na Pomorzu z Grudziądza Prezes I. Nowakowski, sekretarz St. Głazewski i skarbnik J. Kamiński, aby zobaczyć prace uczestników i trzeba przyznać, że przez te sześć tygodni uczestnicy nauczyli się dużo co Zarząd jednogłośnie dał uznanie, a uczestnicy zapewne nie żałują trudu i wysiłków, że zdobyli wiedzy zawodowej. Na zakończenie Prezes Zw. przemówił do uczestników o pracy, organizacji i po wręczeniu dyplomów uczestnikom przez Prezesa przemówił jeszcze sekretarz Zw. i skarbnik o zawodzie fryzjerskim, poczem Prezes Zw. Kł. Nowakowski w imieniu Związku wręczył piękne do wody uznania Star. Cechu kol. Rolińskiemu za pracę w Cechu oraz za pracę obywatelską, bo w przeddzień wręczenia medalu za usługi kol. Rolińskiemu dlatego Prezes w przemówieniu swym prosił aby nadal nie ustawał w pracy zawodowej i obywatelskiej i dla dobra Ojczyzny. Drugi dowód uznania wręczył kol. Prezes koleźce Hamerskiej, który jako członek Zarządu Związkowego bardzo wiele przyczynił się do zorganizowania powyższego kursu i który pracuje w Cechu bardzo wiele. Życzył w końcu kol. Prezes zgody i jedności i wychowania młodzieży w naszym zawodzie, która powinna być chlubą naszą.

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA.

Niedziela 2. 3. 1930.

- 10,15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej.
- 12,10 Poranek muzyczny z Filharmonji. W programie muzyka rosyjska.
- 14,20 Muzyka.
- 14,30 Dalszy ciąg zebrania.
- 14,50 Muzyka
- 15,00 Dalszy ciąg zebrania,
- 15,20 Muzyka,
- 16,00 „O naszych zwyczajach zapustnych“ — opowis prof. Aleksander Janowski,
- 16,20 Muzyka z płyt gramofonowych
- 16,40 Odczyt pt. „Z dzieł instynktu u owadów“ — dr. Kazimierz Gajl.
- 16,55 Płyty gramofonowe,
- 17,40 Koncert popołudniowy, Orkiestry Policji Państwowej.
- 19,25 Feljeton pt. „Mahatma Gandhi, nasze przywódca“ — p. Rataj Rehari Lal Mathur.
- 20,00 Kwadrans literacki.
- 20,15 Koncert narodowościowy poświęcony Czechosłowacji.
- 23,00 Muzyka taneczna z Oazy.

Po wspólnej kolacji odbył się wieczorek taneczny, gdzie bawiono się do rana. Na drugi dzień Zarząd Zw. zwiedził nieomal wszystkie zakłady fryzjerskie i po gościnem przyjęciu wśród tutejszych kolegów, wieczorem odjechał do Tucholi, poczem tego samego dnia do Grudziądza unosząc niewątpliwie miłe wspomnienia tak z Chojnic jak i Tucholi.

Kino „Nowości“

wyświetla dziś w sobotę po raz ostatni arcydzieło produkcji europejskiej, film pt. „Ostatni Romans Porucznika Jej Cesarskiej Mości“. W roli głównej Iwan Petrowicz.

Jutro w niedzielę ukaże się na ekranie najdostojniejsza satyra polityczno - erotyczna „Jego Eksceleńca Poślaniec“ według popularnej i głośniejszej wiedeńskiej sztuki „Cesarz Franciszek Józef i jego sobotwór“. W podwójnej roli arcyksięcia i poślanca Hans Junkerman w poniedziałek dnia 3 bm. wyświetlać się będzie film pt. „Kto jest złodziejem“ w roli głównej Buck Jones.

Powiat

Czersk. W uzupełnieniu przedwczorajszej notatki o katastrofie samochodowej donosimy jeszcze, że drugim pasażerem był szofer Ludwik Alaszewski z Czerska, który odniósł bardzo ciężkie pokaleczenia i natychmiast przewieziony został do Zakładu św. Boromeusza w Chojnicach, gdzie dopiero wczoraj w nocy o godz. 2-giej odzyskał przytomność. Natomiast szofer Plata jest tylko lekko raniony. Dochodzenia policyjne ustalią faktyczną przyczynę tej katastrofy.

Moszczenica, pow. chojnicki. (O polskość sołtysa). W nr. 27 „Dziennika Pomorskiego“ i nr. 16 „Ludu Pomorskiego“ została umieszczona notatka nadesłana przez pewną nieprzychylną sołtysowi Moszczenicy, p. Bernardowi Kowalskiemu, pt. „Czy to Polak“ z której treści przebijała tendencja przedstawiania p. Kowalskiego, jako raczej Niemca niż Polaka.

Według nadesłanych nam listów: radnych gminy, członków Tow. Powstańców i Wojaków etc., oraz zacierpniętej opinji, stwierdzamy z radością i całą stanowczością, że sołtys Moszczenicy p. Bernard Kowalski jest dobrym Polakiem i patriotą polskim oraz zasłużonym działaczem na niwie społecznej i narodowej. W szczególności położył p. Kowalski wielkie zasługi jako prezes Tow. Powstańców i Wojaków w Moszczenicy, oraz na stanowisku sołtysa tej wsi. Fakt, że w czasie kołędny działwa śpiewała po niemiecku chorej, leżącej w łóżku kobiecie pochodzenia niemieckiego nie może w żadnym wypadku zarzucać cienia na p. Bernarda Kowalskiego.

Uważamy zatem, że insymacja nie mogła w niczem dotknąć p. Kowalskiego, a notatka niniejsza daje pełną satysfakcję.

RUCH WYDAWNICZY

„Awangarda“.

Nowy zeszyt „Awangardy“ miesięcznika Młodych Obozu Wielkiej Polski (za styczeń — luty br.) przedstawia się imponująco zarówno pod względem objętości jak treści.

Na czole zeszytu spotykamy obszerne rozważania p. Stefana Wyrzykowskiego o problemie morza polskiego w związku z dziesiątą rocznicą objęcia wybrzeża Bałtyku przez wojska Rzeczypospolitej. Rocznicę tej poświęcone są nadto dwa piękne wiersze: Artura Marji Swinarskiego „Pomorze“ i Bolesława Morawskiego „Ziemia Pomorska“.

Zagadnieniem wprowadzenia w Polsce ustroju narodo wego poświęcone są dwa niezwykle interesujące artykuły: dr. Zdzisława Stahla i prof. uniw. pozn. dr. Zygmuntaj Wojciechowski p. Ryszard Piestrzyński kontnuje swe uwagi na temat głównych zagadnień współczesnej polityki międzynarodowej w dokończeniu swego studjum o 10. Zgromadzeniu Ligi Narodów.

Postępy ruchu Młodych zobrazowane są w sprawozdaniu z imponującego zjazdu Młodych Dzielnicy Lubelsko Wolyńskiej, oraz w kronice organizacyjnej Młodych z innych dzielnic. Całości zeszytu dopełnia wyczerpująca przegląd miesięcznej polityki wewnętrznej, zagranicznej i życia gospodarczego oraz zwykłe działy soraowodawcze.

Prenumerata „Awangardy“ roczna wynosi 10 zł półroczna 5 zł. Dla młodzieży ceny są niższe o połowę.

Najlepiej wpłacać prenumeratę na konto czekowe PKO 203,851. Adres Redakcji i Administracji „Awangardy“ Poznań, św. Marcin 65 tel. 1949.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Miesięczne zebranie Towarzystwa „Zgody“ pod opieką św. Józefa odbędzie się w niedzielę dnia 2 marca o godzinie 4-tej po południu w hotelu Centralnym. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Zebranie Towarzystwa Mężczyzn Katolików parafji chojnickiej w poniedziałek, dnia 3 marca br. o godzinie 8 wieczorem w salce Konsumu Urzędniczego.

Wykład na temat: „Rys historyczny Pomorza“ (do r. 1466) wygłosi p. Paprocki, kier. szkoły powsz. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Klub Żeglarski Chojnice. W niedzielę dnia 2 marca br. regaty na jachtach lodowych. Zbiórka żeglarzy o 11 godz. przedpołudniem.

1000 złotych nagrody

za wykrycie każdego

podpalacza,

któremu zbrodnia ta zostanie sądownie udowodniona — wypłaci

Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń
w Toruniu

ul. Żeglarska 26. —: —: ul. Żeglarska 26.

NA POLSKIE DRÓGI-POLSKI ROWER

wyrób krajowy tani i trwały i efektywny



ROWERY

KONSTWOWYCH WYTWÓRNI WZBROJENIA
w Warszawie
Fabryka Broni w Radomiu.

Przetarg przymusowy
W poniedziałek, dnia 3 3 br. o godz. 15. sprzedam w Chojnicach wyb 2 z iwiarki 1 k pięć kartofli około 500-600 ctr. Z iórka licytantów o g. 14,30 w moim biurze.
Szeleziński
Kom. sąd. Chojnice 499

Przetarg przymusowy
Przeniosłam się z ul. Ramy na ulicę Dworcową nr. 12
I. p. lewo 498

A. Kroplewska
krawcowa.

Prima maki pszenne
oraz

oleje do pieczenia
najlepszej jakości poleca

A. Ludwig.

Plachty i worki
namioty i wszelkie inne artykuły z brezentów i tkanin jutowych do-tarcza po najkorzystniejszych cenach

R. KUNERT, i Ska,
T. z o. p.

Fabryka płacht, worków, namiotów oraz hurtownia filców Poznań,
ul. Woźna nr. 12
telefon 29 21.

Potrzebna zaraz 484
służąca

do wszelkich prac domowych
Smejowa, Chojnice
Dworcowa 25.

Pokojo wa
może się zaraz zgłosić. 490

Rynek 14.

Pokój
umeblowany

z całym utrzymaniem do wynajęcia. 486
Młyńska 3 I.

Przetarg przymusowy

Dnia 3. marca br. o g. 14. sprzedam na sali pana Jażdżewskiego najwięcej dającemu za gotówkę:
1 bufet dębowy
1 kredens
1 stół do jadalni
4 krzesła.
W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice 496

Przetarg przymusowy

Dnia 3. marca br. o g. 14. sprzedam na sali pana Jażdżewskiego najwięcej dającemu za gotówkę:
1 lustro stojące.
W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice 493

Przetarg przymusowy

Dnia 3. marca br. o g. 14. sprzedam na sali pana Jażdżewskiego najwięcej dającemu za gotówkę:
5 par butów męskich.
W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice 495

Przetarg przymusowy

Dnia 3. marca br. o g. 14. sprzedam na sali pana Jażdżewskiego najwięcej dającemu za gotówkę:
1 maszynę do szycia.
W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice 494

Swiezo palone

kawy
funt 2 90 zł, 3.40 zł, 4 60 zł, 5.20 zł, 6.00 zł, 6.40 zł, 6.80 zł.
poleca 488

A. Ludwig.

Podziękowanie.

Wszystkim biorącym udział w pogrzebie, oddając przysługę drogim nam zwłokom

s. p. **Wiery,**

w szczególności cech. rzeźnikiem, oraz przyjaciółom i znajomym za szczere dowody współczucia i złożone wieńce składamy serdeczne podziękowanie.

Otton Nehring
z żoną i dziećmi.

Obwieszczenie.

W tutejszym rejestrze handlowym B L. 17 zapisano przy firmie Muehlenwerke Ogrzeżeliny T. z o. p. Chojnice, że firma brzmi obecnie: Ogrzeżeliński Młyn T. z o. p. 497

Chojnice, dnia 14. lutego 1930 r.

Sąd Powiatowy.

Ogrodnika

dobrego fachowca z długoletnią praktyką przy plantacjach miejskich obeznanego także z plantacją wikliny, poszukuje od 1. kwietnia rb. Magistrat miasta Chojnic.

487

Magistrat.

Pokój
umeblowany

przy głównej ulicy (przy Rynku) zaraz do wynajęcia. Gdzie, wskaże eksp. Dzien. Pomorskiego. 468

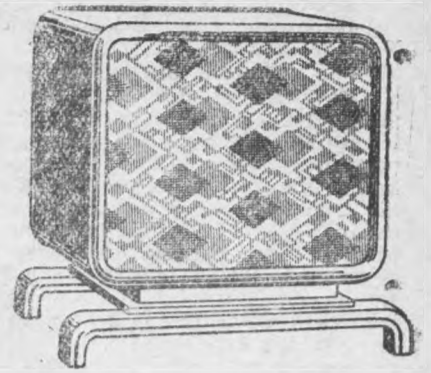
Pokój
umeblowany

od 1. 3. do wynajęcia 491

ul. Gdańska 10 II

Nowy

głośnik dynamiczny



dla sal balowych oraz większych mieszkań

TELEFUNKEN L 500

bez transformatora, dostosowany do lampki RE 604

TELEFUNKEN L 500 W

z wbudowanym prostow. ikiem do prądu zmiennego, do tego lampa prostownicza RGN 1503



TELEFUNKEN

Najstarsze doświadczenia — Najmłodniejsza konstrukcja.

Proszę żądać zademonstrowania aparatów lampki i głośników Telefunken u przedstawicieli Fy. Telefunken:

w	Grudziądzu	u	Fy.	A. Kuisch
"	Chojnicach	"	"	Emil Herrmann
"	Chełmnie	"	"	Walter Smoliński
"	Wąbrzeźnie	"	"	Fr Biały
"	Luawie	"	"	Jan Krasieński
"	Dładowie	"	"	Otto Obluda
"	Kościerzynie	"	"	Bcia Armńscy
"	Toruniu	"	"	„El ktra“ wł. Schulz
"	Jabłonowie	"	"	B Makowski
"	Tczewie	"	"	M. Morgenroth
"	Gniewie	"	"	P. Pelzer

u wszystkich odsprzedających.

KINO NOWOSCI

Dzisiaj w sobotę 1 bm, o godz. 8.15
Poraz ostatni!

Ostatni Romans Porucznika Jej Cesarskiej Mości

W rolach głównych: **Iwan Pletrowicz, Mary Kid, Hr. Agnes Esterhazy i Georg Aleksander.**

W niedzielę 2. bm, o godz. 6 i 8.15

Najdowcipniejsza satyra polityczno - erotyczna!

Jego Ekscelencja Posłaniec

wdg. popularnej i głośnej wiedeńskiej sztuki „Cesarz Franciszek Józef i Jego Sobowtór“

W podwójnej roli arcyksięcia i posłańca

Hans Junkermann.

Tysiące powikłanych sytuacji! Setki pikantnych nieporozumień! Dziesiątki dworskich skandali! Jedno wielkie uczucie!

W niedzielę o godzinie 3.30 specjalne

przedstawienie dla dzieci **Hipek i Lopek wśród ludożerców**
485 arcyzabawna komedia.